

10 ekscytujących wydarzeń muzycznych 2024 roku

Polacy w rolach głównych

W Nowym Jorku, Salzburgu, Monachium i Wiedniu szykuje się wiele elektryzujących wydarzeń. Ich uczestnikami są polscy artyści. Oto 10 najważniejszych.

Anna S. Dębowska

SETNA ROCZNICA ŚMIERCI GIACOMO PUCCINIEGO

Muzyki Pucciniego nie brakuje na światowych scenach operowych. W 2024 r. będzie jej jeszcze więcej, z uwagi na setną rocznicę śmierci kompozytora. Warto udać się z tej okazji do Torre del Lago nad Morzem Liguryjskim, gdzie mieszkał Puccini, a w 2024 r. odbędzie się 70. edycja poświęconego mu festiwalu.

Przy okazji setnej rocznicy śmierci Pucciniego jedna z najlepszych polskich sopranistek, Ewa Płonka, seryjnie wcieli się w postać księżniczki Turandot na kilku znakomitych scenach – w Berlinie (Deutsche Oper), Hamburgu i Waszyngtonie. W La Scali w lecie również „Turandot”, ale tam w tytułowej roli wystąpi Anna Netrebko.

• **Ewa Płonka** jako Turandot w Deutsche Oper Berlin, 7 stycznia

„MEDEA” W OPERZE NARODOWEJ

Oparta na starożytnym mitem o Medei, która z zemsty na wiarołomnym mężu zamordowała własne dzieci, opera Luigiiego Cherubiniego trafia

wreszcie na scenę Teatru Wielkiego w Warszawie. Inscenizacja Simona Stone’a to koprodukcja narodowej sceny z Festiwalem w Salzburgu, gdzie owacyjnie przyjęto ją kilka lat temu. Austrijski reżyser uwspółcześnił historię i opowiedział ją z filmowym rozmachem.

W partii Medei wystąpi Izabela Matuła, Kreonem będzie Rafał Siwek (bas), Jazonem – Airam Hernandez (tenor). Dyryguje Patrick Fourinillier.

• **Luigi Cherubini, „Medea”,** reż. Simon Stone, Teatr Wielki – Opera Narodowa, premiera 21 stycznia.

NOWA PŁYTA PIOTRA ANDERSZEWSKIEGO

Pianista Piotr Anderszewski powraca do jednej ze swoich muzycznych „małych ojczyzn”. W czasie pandemii ukazała się jego płyta z autorskim wyborem preludium i fug Johanna Sebastiana Bacha ze zbioru „Das Wohltemperierete Klavier”.

Teraz Anderszewski przynosi się w inne regiony brzmieniowo-emocjonalne, sięgając po inspirowane muzyką tradycyjną krajów Europy Środkowej (Węgry, Morawy, Polska) utwory Beli Bartóka, Leosa Janáčka i Karola Szymanowskiego. Pianista utrwalił na płycie następujące cykle: 15 Bagatel op. 6 Bartóka, „Zarodniętą ścieżką” Janáčka i Mazurki op. 50 Szymanowskiego. Świątowa premiera krążka nastąpi 26 stycznia.

• **„Bartók, Janáček, Szymanowski”, Piotr Anderszewski,** Warner Classics



• **Jakub Józef Orliński**



• **Piotr Anderszewski**

PIOTR BECZAŁA W „CARMEN” NA SCENIE METROPOLITAN OPERA

Pierwszy tytuł w 2024 r. w Metropolitan Opera House w Nowym Jorku to słynna „Carmen” Georges’a Bizeta, archetypowa opowieść o wiecznej uwodzicielce, kobiecie wolnej jak wiatr. Nową inscenizację w Met przygotowała angielska reżyserka teatralna Carrie Cracknell.

W tytułowej roli wystąpi jeden z najświetniejszych obecnie młodych mezzosopranów Aigul Akhmetshina, laureatka tegorocznych International Opera Awards, a jej partnerem będzie słynny polski tenor Piotr Beczała. Dyryguje Daniele Rustioni.

27 stycznia odbędzie się pokaz „Carmen” z cyklu „Metropolitan Opera – Live in HD”, dostępny również w polskich kinach i teatrach, m.in. w Teatrze Stu-

dio w Warszawie czy Filharmonii Łódzkiej.

• **Georges Bizet, „Carmen”,** „Metropolitan Opera – Live in HD”, 27 stycznia

„MOC PRZEZNACZENIA” TRELIŃSKIEGO W METROPOLITAN OPERA I NA WIELKIM EKRANIE

„W spektaklu Mariusza Trelińskiego i Borisa Kudliczki opera o zemście staje się opowieścią o patriarchalnym dążeniu do konfliktu za wszelką cenę” – to jedna z recenzji nowej inscenizacji „Mocy przeznaczenia” Giuseppe Verdiego, której premiera odbyła się w styczniu 2023 r. w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie.

Teraz ta sama inscenizacja, polska koprodukcja z Metropolitan Opera, zostanie pokazana



• **Ewa Płonka**

w Nowym Jorku w cyklu spektaklu od 26 lutego do 29 marca. To już trzecia produkcja wybitnego polskiego reżysera w słynnej Met, po „Jolancie/Zamku Sinobrodego” i „Tristanie i Izoldzie”.

W partii Leonory wystąpi Lise Davidsen, jedna z najlepszych dziś sopranistek spintowych, dyryguje Yannick Nezet-Seguin.

Pokaz spektaklu w ramach „Metropolitan Opera – Live in HD” odbędzie się 9 marca, również w polskich kinach i teatrach, m.in. w warszawskim Teatrze Studio, Filharmonii Łódzkiej, Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku.

• **Giuseppe Verdi, „Moc przeznaczenia”,** „Metropolitan Opera – Live in HD”, 9 marca

„PASAŻERKA” MIECZYŚŁAWA WEINBERGA W MONACHIUM

Mieczysław Weinberg, polski Żyd, którego wojna i los rzuciły do Związku Radzieckiego, gdzie stał się jednym z ważniejszych kompozytorów, a później popadł w zapomnienie, należy obecnie do najchętniej grywanych kompozytorów XX w.

Pozostawił po sobie siedem oper, spośród których dwie zostaną wystawione w tym roku na czołowych europejskich scenach.

Opera Monachijska pokaże jego „Pasażerkę” z librettem opartym na obozowym opowiadaniu Zofii Posmysz, byłej więźniarki Auschwitz.

Jest to opera, w której kompozytor podjął temat żaloby po utraczonej w zagładzie rodzinie. „Pasażerkę” Weinberga odkryto kilkanaście lat temu, w reżyserii Davida Pountneya grano m.in. w Bregencji, Warszawie i Tel Awiwie, w marcu pokaże ją Teatro Real w Madrycie.

W Monachium inscenizację tej poruszającej opery przygotowuje Tobias Kratzer, jeden z najbardziej oryginalnych współczesnych reżyserów operowych.

Na Festiwalu w Salzburgu będzie można natomiast zobaczyć „Idiotę” Weinberga.

• **Mieczysław Weinberg, „Pasażerka”,** reż. Tobias Kratzer, premiera 10 marca w Monachium

FILOŃCZYK ŚPIEWA DON GIOVANNIEGO W WIEDNIU

729-letni Andrzej Filończyk to dziś jeden z najbardziej obiecujących barytonów lirycznych, czarujących barwą głosu i swobodą sceniczną. Teraz do swojego szerokiego już repertuaru włączy partię Don Giovanniego, tytułowego bohatera słynnej opery Wolfganga Amadeusza Mozarta o uwodzicielu ukaranym i zrzuconym do piekła.

Artysta debiutuje w tej roli w Teatro di San Carlo w lutym, aby dwa miesiące później, 14 kwietnia, już z doświadczeniem zdobytym w tej roli pierwszy raz w swojej karierze wystąpić w Operze Wiedeńskiej w inscenizacji Barrie Kossky’ego i pod dyrekcją Philippe’a Jordana. To może być Don Giovanni o nieodpartym uroku.

• **„Don Giovanni” Mozarta w Operze Wiedeńskiej,** w roli tytułowej Andrzej Filończyk, 14-19 kwietnia

JAKUB JÓZEF ORLIŃSKI I „ORFEUSZ I EURYDYKA”

8 Piękna opera Glucka oparta na orfickim micie o próbie przezwyciężenia śmierci trafi na nową płytę z udziałem niezwykle popularnego kontratenora Jakuba Józefa Orlińskiego.

Będzie to już siódma płyta z jego udziałem pod szyldem wytwórni Erato/Warner Classics. Orliński stale współpracuje ze znakomitą orkiestrą barokową Il Pomodoro d’Oro, ale Glucka nagrał z innym uznanym zespołem, Il Giardino d’Amore Stefana Plewniaka. Premiera w kwietniu.

• **Christoph Willibald Gluck, „Orfeusz i Eurydyka”,** Erato/Warner Classics

WARLIKOWSKI W SALZBURGU REŻYSERUJE „IDIOTĘ”

9 Po operę Mieczysława Weinberga sięga Krzysztof Warlikowski, stale już obecny na Festiwalu w Salzburgu, wysoko ceniony na świecie polski reżyser. Rok po znakomitej inscenizacji „Makbeta” Verdiego Warlikowski przygotowuje tam premierę „Idioty”, opery Weinberga z rosyjskim librettem Aleksandra Miedwiediewa na motywach powieści Fiodora Dostojewskiego. Dyryguje Mirga Grazinyte-Tyla.

• **Mieczysław Weinberg, „Idiota”,** reż. Krzysztof Warlikowski, premiera 2 sierpnia w Salzburgu

NOWA PŁYTA ORLIŃSKIEGO I DĘBICZA

10 Jakub Józef Orliński i pianista Aleksander Dębicz nagrali kilka lat temu doskonałą płytę „Adela”. Towarzyszył im wtedy rewelacyjny gitarzysta Łukasz Kuropaczewski. Na jesień szykuje się nowa płyta duetu Orliński – Dębicz, luźno raczej związana z muzyką klasyczną, złożona z utworów Dębicza i improwizacji obu artystów. Jej zawartość to wciąż jeszcze tajemnica, choć śpiewak i pianista zarejestrowali już materiał we wrześniu 2023 r. w Londynie. Ale na rezultaty musimy jeszcze trochę poczekać.

• **Jakub Józef Orliński i Aleksander Dębicz** na zapowiadanej na wrzesień 2024 r. duetowej płycie (tytuł nie jest jeszcze znany)

„Matka siedzi z tyłu” od piątku w kinach

Matka zrzedliwa i zgorzkniała

Jon obwinia matkę o rozpad związku, a ona ma go za nieudacznika, który nie potrafi założyć rodziny. „Jesteś mięczakiem jak ojciec” – zarzuca mu podczas sprzeczki.

Dawid Drózd

Jon (Þröstur Leó Gunnarsson) z matką (Kristbjörg Kjeld) i psem Brezniewem suną zdezelowanym autem przez islandzki bezkres. Podróż przebiega bezproblemowo. Do czasu. Z naprzeciwka nadjeżdżają niemieccy turyści. Odcinek trasy jest na tyle wąski, że samochody nie są w stanie się wyminąć. Ktoś musi cofnąć się o kilkaset metrów. Jon wygląda na ugodowego. W przeciwieństwie do matki, która niespodziewanie wypala: „Masz zamiar ustąpić naziście?!”.
W tej historii nie byłoby niczego niezwykłego, gdyby nie jeden drobny szczegół: matka nie żyje.

ABSURD GONI ABSURD

50-letni Jon wiezie zmarłą matkę do Eyrarbakki, rybackiej miejscowości na południowym wybrzeżu Islandii. Spełnia w ten sposób jej ostatnią wolę – życzenie, aby jej ciało spoczęło w rodzinnym mieście. Najważniejsze, żeby nie zostało złożone obok zniechęconego męża.

Jon, nie informując nikogo o śmierci matki, rusza z nieboszczką na tylnym siedzeniu w siną dal. Po drodze ma wiele przygód. Napotkani przez niego bohaterowie nie zwracają uwagi na zeszywniałą matkę. Wszak nikt normalny nie przewoziłby własnym samochodem zwłok przez pół kraju, prawda?

Dość gorzka opowieść o śmierci przepelniona jest czarnym humorem. Jakby tego było



• **Kristbjörg Kjeld i Þröstur Leó Gunnarsson w filmie „Matka siedzi z tyłu”** FOT. AURORA FILMS

mało, bohaterka czasami ożywa i wchodzi w dyskusję z synem. Jej riposty bywają zaskakujące.

TOKSYCZNE MACIERZYŃSTWO

Jon wydaje się postacią złamaną w środku; jest zamknięty w sobie, małowówny, nieuprzejmy. Sprawia wrażenie, jakby chciał, aby cały świat dał mu święty spokój. Śmierć matki zmusza go do wyjścia ze strefy komfortu.

Co sprawia, że Jon ma w sobie tak wiele goryczy? Podróż do Eyrarbakki jest rodzajem pożegnania z matką, przeżyciem żaloby, oswojeniem się z jej odejściem. Jest to również okazja do przepracowania ich relacji. Nie przez przypadek używam tego terapeutycznego określenia. Jon i jego matka są bowiem poturbowanymi osobami, które nigdy nie zbudowały zdrowej więzi.

Mężczyzna obwinia matkę o rozpad związku, a ona ma go za nieudacznika, który nie potrafi założyć własnej rodziny. „Jesteś mięczakiem jak ojciec” – zarzuca mu. Jon jest niedojrzały emocjonalnie, brakuje mu odwagi w podejmowaniu decyzji, bo zawsze wszystko zależało od matki. Sym-

boliczny jest zabieg narracyjny zastosowany przez reżysera Hilmar Oddssona. Podczas podróży nieżyjąca kilkakrotnie wskazuje synowi drogę.

Ale także ona jest postacią tragiczną. Życie kobiety zostało naznaczone przez nieudane małżeństwo.

ISLANDZKIE ZJAWY

Podoba mi się, że za surrealistyczną historią poszły rozwiązania odrealniające ten świat. Kilka sekwencji zostało zrealizowanych w poetyce snu. Jonowi objawiają się postacie spowite mgłą, przypominające zjawy. Powracającym motywem jest pojawiająca się ni stąd, ni zowąd trupa wędrownych artystów.

W tej czarnej komedii wiele jest pesymizmu. Ale są także momenty, w których historia Jona nabiera kolorów. Przelomowe okaże się spotkanie z poważnie chorym mężczyzną, którego zagrał Tomás Lemarquis znany z filmu „Noi Albinoi” Dagura Káriego. Okazuje się, że w tym pozornie oziębłym Islandczyku kryje się wiele miłości. ●
„Matka siedzi z tyłu” w kinach od 5 stycznia.